

DOLNOŚLĄSKA Solidarności

Nr 12 (268) • Wrocław, 18.12.2007 r. • ISSN 1641-0688 • redakcja.wroc@solidarnosc.org.pl

W numerze:

- Relacja z obrad ZR
- Rozmowa z Małgorzatą Calińską
- Rocznicą stanu wojennego
- Sytuacja w Hutmenie i IG Poltegorze
- Wskaźniki społeczno-ekonomiczne



„Narodził się nam
Zbawiciel
Wszego świata
Odkupiciel”

Wszystkim ludziom
Solidarności
Wesołych
i rodzinnych Świąt
Bożego Narodzenia.
Wiele radości ze
spotkania przy
wspólnym stole.
Dobrego świątecznego
wypoczynku
oraz Szczęśliwego
Nowego Roku 2008,
wolnego
od konfliktów
w zakładach pracy.
Satysfakcji
z wynagrodzenia.
Dla młodych –
dobrych umów
o pracę, a dla
starszych – wysokich
emerytur.

Przewodniczący NSZZ
„Solidarność” Region
Dolny Śląsk
Janusz Łaznowski

0 podwyżkach w oświacie

10 grudnia br. w siedzibie Zarządu Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” odbyło się spotkanie Przewodniczącego Komisji Finansów Publicznych Zbigniewa Chlebowskiego oraz posłanki Ewy Wolak z przedstawicielami „Solidarności” na czele z Przewodniczącym Januszem Łaznowskim, Beatą Więclaw – wi-

ceprzewodniczącą RSOiW i Januszem Wolniakiem – przewodniczącym Regionalnego Sekretariatu Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność”.

Związkowcy wysłuchali informacji posła Chlebowskiego o pracach parlamentu, w szczególności o planowanych podwyżkach dla nauczycieli. Uzyskali zapewnienie, że po uchwaleniu

budżetu zostanie wdrożona podwyżka rządu około 15% z mocą od 1 stycznia 2008 r.

Przewodniczący Janusz Wolniak wyraził opinię, że ten wzrost jest niewystarczający i nie będzie nas satysfakcjonował, jeśli rząd nie przyjmie rozwiązań systemowych i nie zapewni wzrostu płac w kolejnych latach. Uzyskał odpowiedź, że docelowo rząd będzie dążył do 100% podwyżki pod warunkiem zmian w Karcie Nauczyciela.

Strona związkowa nie uważała, by likwidacja Karty Nauczyciela miała szczególny wpływ na wzrost wynagrodzeń w oświacie. Takim czynnikiem może być jedynie zwiększenie PKB do poziomu przynajmniej 5%.

Przewodniczący Chlebowski obiecał też dodatkowe środki dla samorządów na wynagrodzenia związane z awansami nauczycielskimi. Wyjaśniał też stanowisko PO ws. ewentualnego wprowadzenia tzw. bonu oświatowego. Wynikało z niego, że ta kwestia nie jest dzisiaj brana pod uwagę do realizacji. Poruszył też kwestie wcześniejszych emerytur dla nauczycieli, zapewniając, że trwają prace nad rozwiązaniami tego problemu.



FOT. PAWEŁ CHABINSKI

Akcja pod bankiem

W dniach 11 i 12 grudnia br. odbyła się akcja informacyjna pod siedzibą GetInBanku mieszającego się w galerii „Arkady” we Wrocławiu. Celem akcji było zwrócenie uwagi na złe warunki pracy ochroniarzy zatrudnionych w firmie Ekotrade, którzy chronią m.in. wyżej wymieniony bank. W pikiecie brało udział kilkunastu związkowców z Regionu Dolny Śląsk, którzy rozdawali ulotki klientom centrum handlowego. Akcja spotkała się z

zainteresowaniem pracowników GetInBanku, którzy robili zdjęcia związkowcom. Wrocławska pikietka była częścią ogólnopolskiej akcji, która ma zwrócić uwagę na problem niskich płac i dużej liczby godzin nadliczbowych pracowników ochrony. W zeszłym tygodniu dołączyło do „S” blisko 400 ochroniarzy z Wrocławia i Poznania. Jest to efekt pracy Działu Rozwoju Związku.

PCH



FOT. PAWEŁ CHABINSKI

Posłowie PO w siedzibie Regionu.

Ochrona we Wrocławiu

W Polsce dwieście tysięcy osób zatrudnionych w sektorze ochrony obiektów, mienia i osób często pracuje za bardzo niskie stawki (ok. 5-6 zł za godzinę), nawet ponad 300 godzin

We Wrocławiu na ok. 2,5 tys. zatrudnionych w tej branży już 213 pracowników podjęło decyzję o przystąpieniu do „Solidarności”, to efekt pracy Działu

Rożwoju Związku w Regionie Dolny Śląsk.

Od marca br. organizatorzy związkowi docierali do pracowników ochrony pytając ich o warunki pracy.

Organizatorzy związkowi spotykają się z pracownikami ochrony w rozmaitych miejscach – na chronionych przez nich obiektach, w ich mieszkaniach, w kawiarniach. Wszędzie, gdzie to możliwe, by wytłumaczyć im, że tylko zorganizowanie się w związek zawodowy wzmocni ich pozycję w rozmowach z pracodawcą – mówił m.in. Krzysztof Zgoda (członek prezydium KK ds. rozwoju związku) podczas konferencji prasowej w siedzibie Regionu we Wrocławiu 6 grudnia br.

Od 2-7 grudnia br. działania organizatorów z Regionu wzmocnione zostały przez koleżanki i kolegów z regionów: Środkowo Wschodniego (Renata Gorzel, Łukasz Grudzień, Agnieszka Myszkowska i Ireneusz Pszczoła), Rzeszowskiego (Agnieszka Hryniewicka i Robert Warchoń), Wielkopolskiego (Iza Dudek), Ziemi Radomskiej (Wojciech Osiołek, Cezary Markosa, Maciej Majewski, Zdzisław Górniak i Jan Limanowski) oraz organizatorów i trenerów związkowych z KK (Mariusz Skrzypek, Michał Ossowski, Jan Plata-Prze-

chlewski, Janusz Zabiega), a także pracownicy firm ochrony z Impela i Konsalnetu.

Organizatorzy dotarli do 6 dużych firm (Konsalnet, G4S, Solid, Impel, Ekotrade, Delta) i pomogli zorganizować się tam pracownikom.

Obecnie „S” istnieje w takich firmach, jak Konsalnet, G4S, Securitas, Solid, Impel, Juwentus, Ekotrade, Scorpion.

– Podobne działania jak we Wrocławiu przeprowadziliśmy w Poznaniu i Warszawie.

W Regionie Dolny Śląsk jest wyjątkowo dobry klimat i zrozumienie dla Rozwoju Związku. Chcemy kontynuować akcję w innych miastach – zapewnia Krzysztof Zgoda. Wspierający działania Działu Rozwoju Związku Carl Leinonen z amerykańskiego związku „Uni Ochrona” za walor akcji, oprócz przyrostu liczby członków, uważa to, że związkowcy z innych branż poznają warunki pracy w ochronie. Jego zdaniem ciężka sytuacja pracowników ochrony i utrudnienia związane z organizowaniem się w związek to nie tylko specyfika byłych krajów komunistycznych. Pracownicy ochrony, którzy chcą być partnerem w rozmowach z pracodawcą spotykają się z szykanami także w krajach Europy Zachodniej.

MR



FOT. JOHANNA BILLEWICZ

Uczestnicy tygodniowej akcji - Wzmocnienie.

Jak wywalczyć podwyżki?

Rozmowa z Małgorzatą Calińską-Mayer, przewodniczącą MOZ NSZZ „Solidarność” Polar Wrocław

Porozumienie podpisane w listopadzie zakończyło spór zbiorowy. Proszę przypomnieć, co do tego doprowadziło?

Na mocy porozumienia z ubiegłego roku w Polarze od 1 stycznia br. wprowadzono podwyżkę płac w wysokości 1,5% funduszu wynagrodzeń zasadniczych, aby wyrównać tzw. kominy płacowe. Sposób wprowadzenia tej podwyżki spowodował duże rozgoryczenie pracowników i oczekiwania na kolejną podwyżkę w maju. Od 1 maja br. podniesiono zarobki o 2%. Dla wielu robotników było to 20 zł na rękę.

Dodatkowo bez uzgodnienia ze związkami zawodowymi zarząd dał podwyżki dla około 500 pracowników. Napisano o tym w „komunikacie dla pracowników”. Do dziś nie wiadomo, kto je dostał. Wzbudziło to duże niezadowolenie w załodze, które zwiększało się wraz informacjami w mediach o rosnących wynagrodzeniach w Polsce.

Wszystko to sprawiło, że zażądaliśmy kolejnych prawdziwych podwyżek, a nie o 20 zł. Ponieważ zarząd nie chciał z nami usiąść do rozmów, w końcu lipca podjęliśmy decyzję o wszczęciu sporu zbiorowego.

Podczas październikowego posiedzenia Zarządu Regionu mówiła Pani o twardej postawie młodej części załogi, która murem stanęła za waszymi postulatami. Co spowodowało taką postawę?

Przede wszystkim ich niskie zarobki. Po majowej podwyżce ich wynagrodzenie zasadnicze wynosiło 1262 zł plus 14% premii, co na rękę dawało 950 zł. Wielu z tych młodych ludzi pracuje i studiuje zaocznie, a to jak wiadomo dużo kosztuje. Po drugie – szeroka informacja o zamierzeniach „Solidarności”, że nie interesuje nas kilkunastozłotowy wzrost płacy, ale rzeczywista podwyżka tj. o 600 zł, bo taką kwotę wyznaczaliśmy sobie w negocjacjach. Ponadto wyniki referendum strajkowego pokazały, że tu nie ma podziału na młodych i starszych stażem pracy. Za strajkiem opowiedziało

się ponad 92% załogi – to zmobilizowało i scementowało pracowników. Wszystkich!

Ogłosiliśmy 2-godzinny strajk polegający nie tylko na przerwie w pracy, ale i na wyjściu przed halę produkcyjną naprzeciw biurowca. Obawialiśmy się, że młodzi pracujący w fabryce kuchenek ulegną zastraszeniu. Okazało się, że sami przyszli do nas z przewodniczącymi kół, flagami „Solidarności”. Dwie godziny później dołączyli do nas pracownicy, którzy przyszli na dru-

żym normalny strajk nie musieliby płacić, a za włoski tak. Ta forma protestu miała kolosalny wpływ na sukces „Solidarności”, czyli podwyżki dla pracowników.

W jaki sposób to się odbyło?

Po naszym 2-godzinnym strajku ostrzegawczym nie było żadnej reakcji ze strony zarządu. Najpierw w naszym zakładowym biuletynie związkowym przygotowaliśmy pracowników do tej formy protestu, a polegał on na spowolnieniu tempa pracy, do-



Uczestnicy październikowej masówki w Polarze.

gą zmianę oraz ci, którzy mieli w tym dniu „nockę”.

Było nas około 2,5 tysiąca. Dzięki Bogu, mimo października dopisała pogoda. Wielu młodych po raz pierwszy w życiu uczestniczyło w akcji protestacyjnej i skandowało „Solidarność” i inne hasła. Poszli z petycją do prezesa zarządu. Już się nie bali. Ta październikowa masówka przywróciła pracownikom wiarę w siłę i dodała poczucia wartości. Poczuli, co znaczy godność robotnika.

Czy późniejsza forma protestu wpłynęła na to, że zarząd spółki zgodził się na żądania płacowe załogi?

Myślę, że tak. Uważam, że decyzja o strajku włoskim była najważniejsza, gdyż mniej narażała pracowników, a była bardziej bolesna dla pracodawcy.

łogi. Członkowie prezydium naszej organizacji byli z ludźmi cały czas, z kilkugodzinną przerwą na sen. To dodawało im otuchy. Poza tym zarząd nie spodziewał się takiego oporu. Zwłaszcza ze strony pracowników fabryki kuchenek i zmywarek, gdzie pracowało bardzo dużo młodych ludzi. W okresie jesiennym te fabryki miały większe kontrakty do zrealizowania.

Liberalowie uważają, że wzrost płac zmniejsza konkurencyjność towarów na rynkach.

Wzrost płac to na pewno wzrost kosztów, które z pewnością należy obniżać, ale nie kosztem zaniżania płacy pracowniczej. Firmy, które większość swojej produkcji eksportują na Zachód są w lepszej sytuacji, bo tam poziom cen jest inny. Co innego z tymi, którzy produkują na lokalny rynek np. w branży spożywczej.

Jak ocenia Pani porozumienie w Polarze?

Jest to duży sukces „Solidarności”. Tylko „S”, bo drugi związek OPZZ nie przystąpił do sporu zbiorowego. Jeszcze nigdy w historii Polaru nie było aż tak wysokich podwyżek. Czyli 400–500 zł brutto wzrostu płacy zasadniczej, w zależności od poziomu dotychczasowej płacy i jednorazowa premia w wysokości 700 zł lub 1500 zł

brutto. W tym wypadku także brano pod uwagę, czy dotychczasowa płaca pracownika przekraczała 2 500 zł. Jeśli tak – dostawał 700 zł brutto.

W jaki sposób sukces „S” w Polarze przełożył się na powstanie związku w Bikkoplaście?

Bikkoplast jest prywatną firmą zatrudniającą ponad sto osób. Produkuje się tam plastikowe elementy do wyposażenia chłodziarek. Położony jest w Pawłowicach w pobliżu Polaru. Pracownicy zarabiają tam bardzo mało. Nie mają funduszu socjalnego, a wszystko, co dostają na Boże Narodzenie, to życzenia i cukierki. Pracownicy narzekali na warunki pracy i przepisy bhp. Postawa naszej załogi, wielodniowy protest i wreszcie duże podwyżki spowodowały, że pracow-



FOT. MARCIN RACZKOWSKI

Małgorzata Calińska-Mayer od 1989 roku Przewodnicząca KZ w Polarze, członek Zarządu Regionu, Przewodnicząca Sekcji Krajowej Przemysłu Elektromaszynowego, Członek Rady Sekretariatu Matalowców.

nicy sami uznali, że bez związku zawodowego nic nie osiągną. W jeden dzień potrafili się nie tylko zebrać i dokonać wyboru Tymczasowej Komisji Zakładowej, ale nawet zarejestrować w Regionie. Prowadziłam im zebranie i muszę przyznać, że dawno nie widziałam tak zdecydowanej i zdeterminowanej załogi. Wiedzieli, czego chcą. Dziś do „Solidarności” należy tam ponad 70 osób. Rozpoczęły negocjacje z właścicielem. Chcą nie tylko funduszu socjalnego, ale i dużych podwyżek. Przykład Polaru pokazuje im jak to zrobić i co mogą osiągnąć zdecydowane związki zawodowe, które wiedzą, czego chcą i potrafią pociągnąć za sobą pracowników.

Dziękuję za rozmowę

MARCIN RACZKOWSKI

Wrocław, 12 grudnia 2007r.

DOLNOŚLĄSKA
SOLIDARNOŚĆ

Od 1991 r. do 2000 r. „Co Tydzień »S«”

Redagują

Marcin Raczkowski,
Paweł Chabiński

Skład komputerowy:
Stawomir Kowalik

Adres:

53-661 Wrocław, pl. Solidarności 1/3/5
I piętro, pok. 117
tel. 78 10 157; fax: 355 15 65
e-mail:
redakcja.wroc@solidarnosc.org.pl

Wydawca: Zarząd Regionu
NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk

Druk: NORPOL-PRESS

Nakład: 7600 egz.

Numer zamknięto:
17.12.2007 r.

Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania tekstów.

strona internetowa Zarządu Regionu „S” D. Śląsk:
www.solidarnosc.wroc.pl

Widmo likwidacji Hutmenu

– Nasze problemy zaczęły się, kiedy w maju br. prezesem Hutmen SA został Piotr Górowski – mówi przewodniczący komisji zakładowej NSZZ „Solidarność” w Hutmenie Józef Symonowicz

Właśnie wtedy ktoś wpadł na pomysł, żeby przenieść zakład produkcyjny z Wrocławia do podległej Hutmenowi Walcowni Metali Niezależnych w Dziezicach–Czechowicach gdzie poprzednim prezesem był... Piotr Górowski.

Hutmen jest fabryką z wieloletnimi tradycjami. Jego powstanie datuje się na 1918 rok, kiedy to został wybudowany zakład hutniczy „Schaefer & Schael”. W 1997 r. rozpoczęła się restrukturyzacja firmy polegająca na wyodrębnieniu samodzielnych zakładów produkcyjnych.

Hutmen jest jednym z największych producentów wyrobów z metali nieżelaznych, takich jak pręty, druty, blachy. W 2006

r. wg „Rzeczpospolitej” spółka została sklasyfikowana na 109 pozycji 500 największych firm działających na polskim rynku. Ponadto część produktów przeznaczona jest na eksport do takich krajów, jak Niemcy, Anglia, USA czy Kanada.

Związkowcy twierdzą, że głównym powodem przeniesienia fabryki jest chęć zarobienia olbrzymich pieniędzy na grun-

tach należących do spółki. Mówi się nawet o kwocie 500 mln zł. – Nie dopuścimy do likwidacji Hutmenu. Jesteśmy zakładem z bardzo dużymi tradycjami, znany nie tylko w Polsce, ale i na świecie. Likwidacja oznacza

11 stycznia br. fabryka otrzymała pozwolenie od wojewody na prowadzenie działalności produkcyjnej do co najmniej 31 grudnia 2016 roku. Oznacza to, że wszystkie normy wymagane w stosunku do ochrony środowiska są spełnione.

W poniedziałek 26 listopada odbyła się akcja informacyjna przed główną siedzibą Hutmenu przy ulicy Grabiszyńskiej we Wrocławiu zorganizowana przez komisję zakładową NSZZ „Solidarność”. Celem spotka-



Liczenie głosów w referendum.

wyrzucenie na bruk 700 osób, a także tysiące innych zatrudnionych przez podwykonawców i pośredników – twierdzi Symonowicz.

– Forsowany pomysł to także likwidacja branży przetwórstwa metali nieżelaznych. Nasz kraj posiada złoża miedzi, cynku, ołowiu, a więc powinien inwestować w przetwarzanie tych surowców – dodaje.

nia było poinformowanie załogi o planach dyrekcji dotyczących przeniesienia zakładu. Bliższe 400 pracowników wysłuchało oświadczenia przedstawionego przez przewodniczącego KZ Józefa Symonowicza. – Nie ma żadnego uzasadnienia ekonomicznego, by przenieść naszą produkcję. Przedstawiciele załogi w radzie nadzorczej zwrócili na to uwagę, ale ich wniosek

został odrzucony – powiedział m.in. Józef Symonowicz.

5 grudnia br. we wrocławskim Hutmenie zakończyło się referendum wśród załogi zorganizowane przez Międzyzwiązkowy Komitet Protestacyjny. Związki zawodowe działające w zakładzie chciały poznać opinię pracowników na temat przyszłości firmy. Zdecydowana większość głosujących opowiedziała się przeciw likwidacji Hutmenu i przeniesieniu produkcji przez właściciela – Impexmetal na Góry Śląsk. – Bliższe 90% głosujących opowiedziało się przeciw likwidacji zakładu i taki sam procent głosów poparcia znalazła idea przeprowadzenia akcji protestacyjnej. Spośród 709 osób uprawnionych do głosowania w referendum wzięło udział 523 pracowników – mówi przewodniczący zakładowej „S” Józef Symonowicz. Jednak członkowie Komitetu Protestacyjnego nie chcą na razie podawać szczegółów planowanej formy protestu. Doszło także do spotkania

z prezydentem miasta Wrocławia Rafałem Dutkiewiczem. W spotkaniu wzięli udział związkowcy z Hutmenu, przedstawiciele Rady Nadzorczej, Rady Pracowniczej oraz skarbnik Regionu Jarosław Krauze.

Prezydent zastrzegł, że nie może ingerować w prawo właściciela firmy do decydowania, gdzie będzie zakład funkcjonował, natomiast jako gospodarz miasta nie przewiduje zmiany planu zagospodarowania przestrzennego, tak aby grunty przemysłowe zmieniły przeznaczenie na tereny pod budownictwo mieszkaniowe. Józef Symonowicz uważa, że Roman Karkosik przy zakupie Hutmenu myślał wyłącznie o zamknięciu zakładu i pieniądzech, jakie może uzyskać ze sprzedaży gruntów. Dowodem jest to, że żadne środki finansowe uzyskane z emisji akcji nie zostały przeznaczone na inwestycje rozwojowe firmy, mimo wcześniejszych zapowiedzi właściciela.

PAWEŁ CHABIŃSKI
MARCIN RACZKOWSKI

Stanowisko

Nr 6/2007

Zarządu Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”

ws. zamiaru likwidacji Hutmen S. A.

Zarząd Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” z niepokojem przyjmuje informację o zamiarze likwidacji HUTMEN S.A. we Wrocławiu i zwolnieniu około 700 pracowników.

Przedstawione przez Przewodniczącą Rady Nadzorczej p. Arkadiusza Krężela oraz forsowane przez IMPEXMETAL w Warszawie uzasadnienie przenoszenia produkcji z HUTMEN S. A. do Czechowic - Dziezic nie ma żadnego podłoża ekonomicznego, lecz ma na celu tylko i wyłącznie szybką sprzedaż atrakcyjnego terenu i uzyskanie dużych zysków kosztem zwolnienia pracowników z wieloletnim stażem pracy i pozbawienia ich rodzin środków utrzymania.

Zarząd Regionu sprzeciwia się takiej polityce Zarządu Firmy i nie zgadza się na likwidację miejsc pracy. Żaden nawet najbardziej „społeczny” pakiet osłonowy obiecywany przez Zarząd Firmy nie będzie w stanie zrehabilitować społecznie negatywnych skutków takiej operacji.

Zarząd Regionu zwraca się do władz Miasta Wrocławia o niedopuszczenie do zmian w planie zagospodarowania przestrzennego i podjęcie skutecznych działań przeciwstawiających się niezgodnym z prowadzoną polityką Zarządu Miasta w zakresie rozwoju rynku pracy działaniom Zarządu Firmy.

Zarząd Regionu w pełni popiera działania Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” przy HUTMEN S. A. podejmowane w obronie miejsc pracy i wzywa Zarząd Spółki do wycofania się z zamiaru likwidacji zakładu.

W przypadku podtrzymania decyzji o likwidacji, Zarząd Regionu podejmie wszelkie działania, łącznie z akcjami protestacyjnymi.

Trzebieszowice, 28.11.2007



Rozmowy z prezydentem Dutkiewiczem.

Andrzejowi Mońce

członkowi Prezydium Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność”
Pracowników Oświaty i Wychowania Wrocław-Fabryczna
serdeczne wyrazy współczucia i żalu
z powodu śmierci

Ojca

składają

Koleżanki i Koledzy z „Solidarności”



Wojewoda Rafał Jurkowlaniec zapoznaje się z petycją związkowców.

Decyzję podjęto wbrew związkom zawodowym, z którymi nikt tej decyzji nie konsultował.

Kilkadziesiąt osób pikietowało w południe 4 grudnia br. Urząd Wojewódzki we Wrocławiu. Pikietujący przekazali petycję z postulatami do nowego wojewody wrocławskiego Rafała Jurkowlanica. Związkowcy z Poltegoru domagają się, aby Instytut został włączony do Politechniki Wrocławskiej. Zgodę na to wyraziły władze uczelni.

– To smutne, że w górnicze święto musimy protestować – powiedział m.in. Tadeusz Kurkowiak, przewodniczący „S” w Instytucie.

– W czasie spotkania z wojewodą Jurkowlanicem zauważyłem, że zaczęło świecić słońce, może to dobry znak i nad Poltegorom także zaświeci słońce – relacjonował wyniki rozmów czekającym pod Urzędem Wojewódzkim członkom pikietu Jarosław Krauze, skarbnik Regionu. Związkowcy w rozmowie z wojewodą podkreślali brak poszanowania prawa przy podejmowaniu decyzji o konsolidacji z katowickim GIG-iem (brak konsultacji ze związkami zawodowymi i powoływanie się na rzekomą zgodę Rady Naukowej instytutu, co nie jest zgodne z prawdą).

Tadeusz Kurkowiak, przewodniczący zakładowej „Soli-

Poltegor głoduje i pikietuje

W poniedziałek 17 grudnia br. Adam Marek dołączył do głodującego od ponad tygodnia Tadeusza Kurkowiaka i Ewy Piwowarskiej (głodującej od 13 grudnia). Członkowie zakładowej „Solidarności” we wrocławskim Instytucie wyrażają w ten ostry sposób swój sprzeciw wobec decyzji ministra gospodarki z poprzedniego rządu o połączeniu ich placówki z Głównym Instytutem Górnictwa w Katowicach.

darłości” we wrocławskim Instytucie Górnictwa Poltegor, rozpoczął w poniedziałek 10 grudnia br. głodówkę. Od tego dnia przyjmuje jedynie wodę mineralną.

– Będę swój protest prowadził, dopóki pozwoli mi na to lekarz – zapowiada.

Związkowcy zapowiadają, że jeśli obecny minister gospodarki Waldemar Pawlak nie uchyli decyzji swego poprzednika na tym stanowisku, to zwiększy się liczba osób biorących udział w proteście głodowym.

Wiemy, że jest to bardzo ostra forma protestu, ale nie mamy wyjścia – mówią związkowcy z Instytutu, którzy uważają, że tylko taki sposób może zwrócić uwagę rządzących oraz opinii publicznej na

niesprawiedliwą decyzję ministerstwa gospodarki

– W Rumunii strajk głodowy to rzadka forma protestu. W górniczej branży ostatni raz doszło do tego w sierpniu 1994 r. – mówi Ion Ruset, wiceprzewodniczący Federacji Pracowników Górnictwa i Energetyki związku zawodowego z Rumunii. Ruset w grudniu wraz z kolegami przebywał w Polsce na zaproszenie Sekretariatu Górnictwa i Energetyki NSZZ „Solidarność”.

W sobotę 15 grudnia br. rumuńscy związkowcy odwiedzili głodujących w Instytucie.

– Mam dla was życzenie, abyśmy spotkali się tutaj za rok. Teraz czuję w sercu gorzki i smutek, że musicie uciekać się do takiej formy protestu, ale mam nadzieję, że przy rzetelnym przedstawieniu waszego problemu w

mediach, rządzący cofną tę złą decyzję – powiedział wyraźnie wzruszony Ion Ruset.

– Ciągłe oczekujemy na wieści z Warszawy. Pomoc obiecała nam posłanka Aldona Młyniczak, członkini sejmowej komisji gospodarki. Nowy wojewoda Rafał Jurkowlaniec, który otrzy-

mał od nas petycję, zna sprawę. Czasu jest bardzo mało, bo od 1 stycznia mamy być połączeni z GIG-iem. Nie chcę mówić, o tym, co będziemy robić dalej. Mamy nadzieję, że nasz protest przyniesie pożądany skutek – mówi Kurkowiak.

MARCIN RACZKOWSKI



Ion Ruset wyraził nadzieję, że protest przyniesie skutek.

Pan Premier Waldemar Pawlak

Szanowny Panie Premierze.

Zwracamy się do Pana z prośbą o interwencję w sprawie Instytutu Górniczego Odkrywkowego Poltegor. Jest to uznana na Dolnym Śląsku placówka naukowa o niekwestionowanym ponad 50-letnim dorobku. Od lat z usług Poltegoru korzystają podmioty gospodarcze zajmujące się wydobywaniem węgla brunatnego i innych minerałów. Tym bardziej niezrozumiała jest dla nas decyzja poprzedniego ministra gospodarki, aby włączyć Instytut do Głównego Instytutu Górnictwa w Katowicach. Rozporządzenie to zostało naszym zdaniem wydane niezgodnie z prawem. Nie przeprowadzono na temat konsolidacji żadnych konsultacji ze związkami zawodowymi. Koncepcja ta nie zyskała też poparcia Rady Naukowej Instytutu. Wbrew zasadzie autonomii jednostek naukowych nie wzięto pod uwagę, że IG Poltegor we Wrocławiu pragnie włączenia w struktury Politechniki Wrocławskiej i ma w tej kwestii poparcie tej uczelni.

Od poniedziałku 10 grudnia związkowcy z tego Instytutu rozpoczęli głodówkę w proteście przeciwko urzędniczej arogancji rodem z epoki Edwarda Gierka.

Prezydium Regionu NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk liczy, że naprawi Pan błąd swojego poprzednika i uchyli jego kontrowersyjne rozporządzenie. Będzie to dla NSZZ „Solidarność” widoczny znak, że nowy rząd poważnie traktuje kwestię dialogu społecznego.

*Prezydium ZR NSZZ „S” Dolny Śląsk
Wrocław, 11 grudnia 2007r.*



Związkowcy z IG Poltegor pod gmachem Urzędu Wojewódzkiego.

Podsumowanie roku

Sukcesem „Solidarności” jest to, że wyszkoliła tak świetnie społecznych inspektorów pracy – powiedziała Główna Inspektor Pracy – Bożena Borys-Szopa obecna we Wrocławiu 6 grudnia br. na podsumowaniu roku uczestników Wszecznic Społecznej Inspekcji Pracy, która działa już w Regionie NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk od ponad 10 lat.

Podsumowując swoje 2-letnie kierowanie Państwową Inspekcją Pracy, Bożena Borys-Szopa przypomniała, że znacznie ograniczono patologie niewypłacania pracownikom wynagrodzeń.

Od członków Wszecznic SIP Główna Inspektor Pracy otrzymała honorową legitymację wszecznic. – Mam nadzieję, że uprawnia mnie ona do wejścia na każdy zakład pracy na Dolnym Śląsku – zażartowała. Dodatkowo duży bukiet kwiatów wręczył jej przewodniczący Regionu NSZZ „S” Dolny Śląsk – Janusz Łaznowski.

W części roboczej społeczni inspektorzy pracy mieli możliwość zadawania pytań przedstawicielom PIP. Najczęściej pytali o kwestie związane z czasem pracy, szczególnie w służbie zdrowia. Społeczny inspektor pracy z Alstom Wrocław podniósł kwestię niewłaściwej interpretacji prawa przez prawników zatrudnionych u pracodawców.

– Wywołał Pan bardzo ważny temat, bo spotykamy się w naszej pracy z takimi interpretacjami przepisów, które są całkowicie sprzeczne z obowiązującym orzecznictwem. Niektó-

re kancelarie czy radcy prawni zdają się wyznawać zasadę „dajcie mi przypadek, a ja napiszę odpowiednią dla was interpretację” – mówiła Małgorzata Łągocka z Okręgowej Inspekcji Pracy we Wrocławiu. Inni społeczni inspektorzy zauważali, że w czasie kontroli inspektorzy PIP zamiast zacząć od spotkania z sipowcem, spotykają się z nimi na samym końcu, w obecności pracodawcy, a zdarza się, że nie przychodzą do nich wcale. Zdaniem Małgorzaty Łągockiej takie fakty nie zawsze są zawinione przez pracowników PIP.



Kazimierz Kimso przyjmujący Bożenę Borys-Szopę do Wszecznic SIP.

– Często to pracodawca decyduje się na powiadomienie swojego społecznego inspektora pracy o naszej wizycie na koniec jego kontroli. Często nie robi tego w ogóle.

Bożena Borys-Szopa zapewniła, że z ustawowego obowiązku PIP pomaga w organizacji szkoleń partnerom społecznym, a jej zastępca do spraw promocji i prewencji Anna Tomczyk w dys-

kusji z uczestnikami spotkania zauważyła, że wielu pracodawców nie odczuwa potrzeby szkoleń w zakresie bhp. Dla nich ważniejsze są szkolenia w kwestiach finansowo-podatkowych.

Spotkanie zakończyło się wręczeniem nagród dla wyróżniających się społecznych inspektorów pracy oraz dyplomów dla członków wszecznic.

MARCIN RACZKOWSKI

Stan wojenny

Lekcja historii

We wtorek 11 grudnia br. w Zespole Szkół Integracyjnych przy ulicy Nowodworskiej odbył się ponad godzinny wykład na temat wprowadzenia stanu wojennego w Polsce.

Zajęcia prowadził Janusz Wolniak – przewodniczący Sekretariatu Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk. Jasny i prze-

rzysty sposób prowadzenia wykładu sprawił, że ponad trzydziestu uczniów z wielkim zainteresowaniem słuchało prowadzącego. Ponadto Janusz Wolniak

pokazał młodzieży część swoich pamiątek związanych z tym okresem np.: znaczki pocztowe, broszury czy książki. Przedstawił także swoją historię, gdzie jako student drugiego roku polonistyki został zatrzymany przez służbę bezpieczeństwa, a następnie przesiedział w więzieniu blisko rok. „Cieszymy się z wolności, którą teraz mamy w naszym pięknym kraju, bo dla starszych pokoleń ta wolność nie była zawsze taka oczywista – powiedział m.in. Janusz Wolniak. Na zakończenie wykładu odpowiadał na pytania uczniów, ale również nauczyciele zgromadzonych na sali.



Janusz Wolniak prowadzi nietypową lekcję.

Sport

Koniec sezonu



Aby tradycji stało się zadość, wspólnie ze Stowarzyszeniem Sportów Wodnych PEGAZ, członkowie Komisji Międzyzakładowej POiW Wrocław Centrum zamknęli 11 listopada br. sezon wodny na Odrze. Zgodnie z programem imprezę rozpoczęły zmagania załóg canoe. Na starcie 6 załóg, celem opłynięcie Wyspy Słodowej. Jako pierwsi na mecie zameldowali się Piotr Gancarz i Artur Smityk – prezes wraz z sympatykiem i członkiem Klubu Pegaz co nie dziwi, wszak to wychowankowie którzy z wiosłem zawsze żyli w zgodzie. Drugie miejsce zajęła załoga w której dzielnie reprezentował nas Rafał Tomczak zastępca przewodniczącego naszej komisji. Gratulację tym bardziej zasłużoną bo zawodom towarzyszył pierwszy tej jesieni śnieg. Zwycięski duet otrzymał przywi-

lej – w imieniu wszystkich wodniaków – przekazania wiosła jako symbolu zakończenia sezonu wodniackiego 2007 przedstawicielowi Gminy Wrocław, dyrektorowi Biura Sportu Turystyki i Rekreacji, panu Adamowi Stockiemu. Odbierzemy je od Prezydenta Wrocławia na wiosnę, na pierwszym wiosennym spływie na który już teraz wszystkich zapraszamy. Po zmaganiach na wodzie ogrzaliśmy się degustując wyborny 'bigos wrocławski' przepijając go doskonałym grzańcem. Fundatorem tych pyszności było Biuro Sportu Turystyki i Rekreacji UM; ponadto uczestnicy imprezy otrzymali pamiątkowe wrocławskie kalendarze na 2008 rok, przekazane przez Biuro Promocji Miasta UM. I ja tam byłam, bigos jadłam, grzańca piłam

Z wodniackim pozdrowieniem

DANUTA UTRATA

SPOTKANIE W GRODKOWIE

13 grudnia br. w grodkowskim zakładzie karnym odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej, poświęconej działaczom NSZZ „Solidarność” i organizacji niepodległościowych internowanych tu w stanie wojennym.

Zgodnie z programem uroczystości na wstępie zorganizowano inscenizację historyczną odtwarzającą przyjazd pierwszych internowanych do Ośrodka Odosobnienia w Grodkowie w wigilię 1981 roku. Kolejnym punktem było odsłonięcie tablicy pamiątkowej, po czym nastąpiły okolicznościowe wystąpienia miejscowych władz oraz dyrektora zakładu karnego w Grodkowie. Po tych uroczy-

czas to przetransportowano z Wrocławia grupę 100 działaczy Dolnośląskiej Solidarności. W pierwszych tygodniach istnienia ośrodka nie cieszył się on dobrą opinią, uznawany był za jeden z najbardziej represyjnych. Władze wychodziły z założenia, że należy jak najszybciej złamać ekstremę.

Jednym z internowanych tutaj był Paweł Knap, przewodniczący NSZZ Solidarność w FAT

znajdował się 3 kondygnacje poniżej poziomu ziemi. Atmosfera była napięta i nerwowa po obu stronach. Wprawdzie nikt mnie nie pobił, ale byłem trochę szarpany przez milicjanta, który odprowadzał mnie do celi. Sam fakt, że areszt znajdował się w podziemiach budynku na Łąkowej potęgował uczucie niepewności. Nazajutrz wprawdzie dawano nam nawet do zrozumienia, że wyjdziemy do domu, ale koło południa, zamiast do domu trafiłem do więzienia na Kłęczkowskiej. Tam dowiedziałem się, że moje przebywanie na wolności: zagrażałoby bezpieczeństwu Państwa i porządkowi publicznemu przez to, że prowadzę działalność wywołującą niezadowolenie społeczne co naruszałoby porządek publiczny. W związku z czym zostaję internowany i umieszczony w ośrodku odosobnienia. Początkowo zamknięto mnie na Kłęczkowskiej gdzie dwukrotnie byłem przesłuchiwany, a następnie 6 stycznia 1982 r. przewieziono mnie do Grodkowa.

Jak było w Grodkowie?

– Więzienie w Grodkowie było małe, osadzonych tam było ok. 110 internowanych. Trafiłem do celi cztero osobowej, która miała nie więcej jak ok. 8 m², było więc tam bardzo ciasno. Internowani domagali się umożliwienia wzajemnych kontaktów między celami, zorganizowania odwiedzin, żądali praktyk religijnych, książek, TV, zamontowania gniazdek do grzałek itd.



Uczestnicy spotkania internowanych.

stościach w kościele parafialnym pw. Św. Michała Archaniola odbyła się Msza św. w intencji internowanych przebywających w Ośrodku Odosobnienia w Grodkowie w okresie stanu wojennego, którą odprawił ksiądz biskup Edward Janiak. Po mszy miał miejsce poczęstunek, wspomnienia internowanych i wystawa pamiątek z okresu internowania udostępnionych przez byłych internowanych, jak również tych zachowanych w ZK w Grodkowie i Nysie.

W swym wystąpieniu dyrektor ZK w Grodkowie nadmienił, że to właśnie dzięki nieugiętej postawie i poświęceniu internowanych, rozpoczęło się dzieło zmiany oblicza Polski i Europy środkowej. Przeprawił wszystkich internowanych, którzy przebywali w Ośrodku Odosobnienia w Grodkowie za działania Służby Więziennej, które godziły w poczucie godności i sprawiedliwości internowanych.

Grodkowski „internat” zainaugurował swą działalność w dniu szczególnym. W czwartek 24 grudnia 1981 r. w Wigilię Bożego Narodzenia. Wów-

czas to przetransportowano z Wrocławia grupę 100 działaczy Dolnośląskiej Solidarności.

Powiedz jak trafiłeś do Grodkowa.

P.K. – Zostałem zatrzymany przez milicję 23 grudnia 1981 r. ok. godziny 8 rano, przewieziono mnie na Łąkową na przesłuchanie. Tam czekałem na swoją kolej, gdzieś do godziny 20.00. Po 22 powiedziano mi, że ze względu na godzinę milicyjni nie mogą mnie wypuścić i muszę przenoćować w areszcie. Ok. 23 trafiłem do celi aresztu, który



Rekonstrukcja wydarzeń sprzed 26 lat.



Stanisław Huskowski, Władysław Sidorowicz i Krzysztof Grzelczyk odsłaniają pamiątkową tablicę.

Co udało wam się uzyskać?

– Wbrew pozorom wiele i to w miarę dość szybko. Cele były po południu otwierane, można było się spotykać rozmawiać, grać w karty, oglądać telewizję. Ustalono, że w każdy piątek rano będzie odprawiana msza św. Swego rodzaju paradoks polegał na tym, że w miejscu zniewolenia było się wolnym. To tu można było dokopać komunie, ile wlezie, wznosić okrzyki, śpiewać piosenki antypaństwowe. Niechby ktoś czegoś takiego spróbował z drugiej strony muru.

Kogo tam spotkałeś?

– Wśród internowanych oprócz robotników byli także pracownicy naukowcy wyższych uczelni Wrocławia, lekarze, dziennikarze, prawnicy, inżynierowie, studenci a nawet uczniowie szkół średnich. Wielu z nich zostało później ministrami, posłami, senatorami czy wojewodami. W sumie przewinęło się przez Ośrodek w Grodkowie dokładnie 437 osób. Taką cyfrę podano nam właśnie dzisiaj.

Czy warto było?

Oczywiście niczego nie żałuję, warto było. Na naszych oczach zawałił się cały system wschodniej Europy. Po tym wszystkim mogliśmy już legalnie organizować się w Związku

ku Solidarność. Po 26 latach wielu młodych ludzi nawet nie bardzo wie co wówczas się działo. Oni mają już prawie wszystko na tacy. Nie wiedzą co to cenzura, mogą pojechać praktycznie w każde miejsce w Europie, nie rozumieją faktu, że w sklepach były puste półki, kartki to dla nich zupełna fikcja można by jeszcze wiele rzeczy wyliczać, które po prostu nie mieszczą im się w głowie. Młodość ma swoje prawa, często narzekają, ma-

ją swoje potrzeby które nie zawsze mogą zaspokoić. Chcieliby dobrze zarabiać. Tego akurat wszyscy by chcieli. Jako związkowiec nie mogę się nadziwić, że przy tych wszystkich przemianach jakie przechodzimy od 1989 r. uzwiązkowienie w zakładach w Polsce nie przekracza 10%. Pracodawcy się cieszą z takiego obrotu sprawy. W 1980 r. udało nam się tylko dlatego, że wszyscy byliśmy wówczas razem. Myślę i mam nadzieję, że mimo wszystko dorobek tamtego okresu nie poszedł na marne.

Byłeś w swojej celi?

Tak, dla samego tego faktu warto było tu dzisiaj być. Po 26 latach stojąc w swoich celach wszyscy odśpiewaliśmy „Boże, coś Polskę” i „Rotę”. Regularnym śpiewem tych pieśni, każdego dnia o godz. 12.00 i 19.00 przypominaliśmy nie tylko mieszkańcom Grodkowa, o swoim istnieniu, oporze i walce.

Jakie było jedzenie?

Czasy były wówczas trudne, ale można było wytrzymać zwłaszcza, że otrzymywaliśmy od naszych najbliższych paczki żywnościowe.

A jak było z odwiedzinami?

Żona przyjeżdżała do mnie dwa razy w miesiącu. Wówczas nie było to takie łatwe, trzeba było załatwić zezwolenie na zmianę miejsca pobytu, tak się to wtedy nazywało. A jechać trzeba było z przesiadką mimo niewielkiej odległości od Wrocławia, zdecydowana większość nie posiadała samochodu.

Jak długo byłeś internowany.

Z więzienia w Grodkowa wyszedłem 28 lutego 1982 r. Jednak jeszcze tego samego roku tj. od 5 listopada do 2 lutego 1983 r. trafiłem do Rawicza. Tam z kolei zorganizowano specjalną jednostkę wojskową do której powołano samych działaczy „Solidarności”. Były to dwie kompanie, prawie 200 ludzi. Zamiast internowania wcielono nas do armii.

ROZMAWIAŁ MARCIN RACZKOWSKI

DOLNOŚLĄSKA

Solidarności

GAZETA PLAKATOWA • Nr 12 (80) • Wrocław, 18.12.2007 r.

Wyjątkowe zaproszenie



Dyrektor Młodzieżowego Domu Kultury Wrocław–Fabryczna Rafał Kubacki i przewodnicząca dopiero co powstałej w tej placówce Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność”, Agnieszka Rauk zaprosili nas na Bożonarodzeniowy Kiermasz Świąteczny i zawody mikołajkowe z akrobatyki sportowej dla dzieci i młodzieży z całego Wrocławia. Na kiermaszu zaprezentowane zostały prace wykonane przez dzieci z kół plastycznych MDK Fabryczna, dzieci ze SP 113, Gimnazjum nr 34, z Dziennego Ośrodka Neuropsychiatrii z ul. Białowieskiej. Można było zobaczyć kartki świąteczne wykonane techniką graficzną, figurki z masy solnej, artystycznie malowane kafle ceramiczne, kolorowe bombki ozdobione brokatem i motywami świątecznymi, kartki, obrazki malowane farbami i pastelami, szklane lampiony, ceramiczne anioły, szopki bożonarodzeniowe i inne fantastyczne rzeźby. Sprzedawaliśmy również upieczone w MDK-u i ręcznie zdobione pierniki.

Danuta Utrata

10%

**Apelujemy do podatników,
członków naszego Związku!**

Przeznaczcie 1% ze swojego należnego podatku za 2007 r. na jedną z dwóch inicjatyw naszego Regionu:

- Stowarzyszenie Charytatywne im. Kazimierza Michalczyka powołane przez Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk, które pomaga naszym związkowcom i członkom ich rodzin znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej i życiowej. Stowarzyszenie Charytatywne im. K. Michalczyka. Nr konta: 98 1050 1575 1000 0023 0166 9756

- Region Dolny Śląsk powołał kilka lat temu Dolnośląskie Stowarzyszenie Kultury Zdrowotnej i Sportu NSZZ „Solidarność”, które jest organizatorem wielu imprez sportowych integrujących członków naszego Związku.

Dolnośląskie Stowarzyszenie Kultury Zdrowotnej i Sportu NSZZ „Solidarność” z/s w Kłodzku, pl. Bolesława Chrobrego 18, 57-300 Kłodzko. Nr konta: 32 9523 0001 0000 1238 2000 0001





ODDAJCIE NAM RODZICÓW W NIEDZIELE



Sekcja Krajowa Pracowników Handlu
NSZZ

Solidarność

www.solidarnosc.org.pl/handel

W OBRONIE TWOICH PRAW!!!

Solidarność mają w sercu

Niemal cały dzień trwały obchody 26. rocznicy wprowadzenia stanu wojennego na Politechnice Wrocławskiej.

Uroczystości tradycyjnie rozpoczęły się poranną Mszą Św. w kościele pw. Najświętszego Serca Jezusowego. Mszy koncelebrowanej przewodniczył biskup Andrzej Siemieniewski, a homilię poświęconą wartościom, o których tak trudno było marzyć w okresie stanu wojennego – nadziei i wyobraźni – wygłosił ks. Mirosław Drzewiecki.

– Długa jest lista spraw, za które trzeba dziękować Kościołowi, ale ja dziś ograniczę się do dwóch – dziękuję za modlitwę i autorytet, tak bardzo nam potrzebny w tym czasie – zwrócił się do biskupa i koncelebrantów Ryszard Wroczyński, przewodni-

czący „Solidarności” na Politechnice Wrocławskiej.

Następnie uczestnicy porannej mszy z pocztami sztandarami na czele przeszli pod znajdujący się na terenie uczelni pomnik poświęcony współtwórcom, obrońcom i bohaterom „Solidarności”. Tam przybyli również przedstawiciele władz samorządowych (m.in. wiceprezydent Wrocławia – Jarosław Obremski), rektor Politechniki Wrocławskiej – Tadeusz Luty oraz przedstawiciele Sejmiku Dolnośląskiego (m.in. przewodniczący Sejmiku – Marek Łapiński).

– Zebrali się tu nie tylko ci, którzy mają legitymację „Solidarności”, ale wszyscy, którzy

mają ją w sercu. Jesteśmy tu dziś, aby pod tym pomnikiem, na dziedzińcu jednej z najlepszych uczelni w Polsce, oddać hołd tym, którzy poświęcili dla tej idei, życie, zdrowie, część samego siebie – powiedział m.in. Kazimierz Kimso, zastępca przewodniczącego Regionu NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk.

Rektor uczelni zwrócił uwagę na zamysł twórcy pomnika – z rozrzuconych drobnych kamyczków powstała niewzruszona bryła symbolizująca nienaruszo-



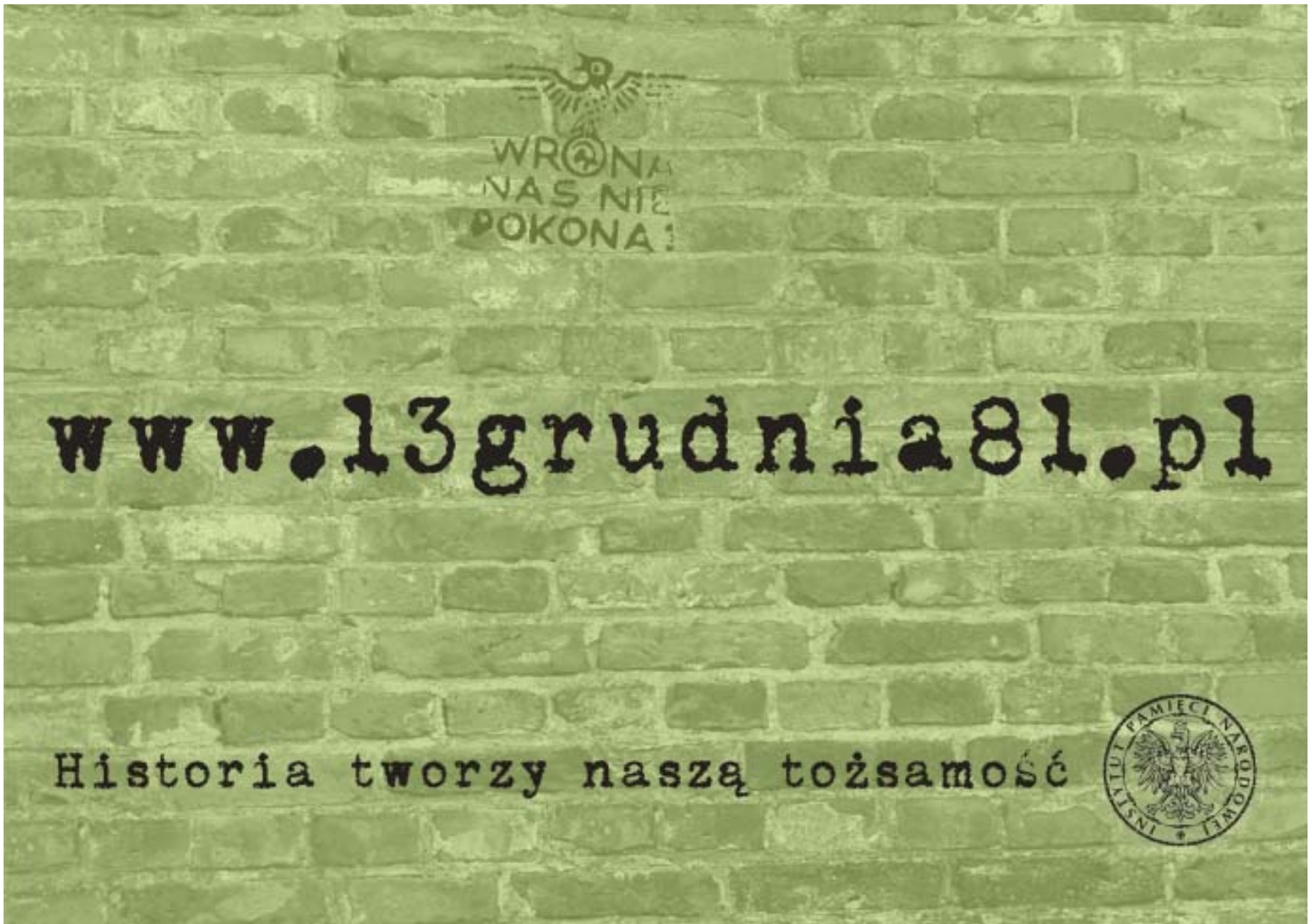
Zebrani pod pomnikiem Solidarności.

ną ideę „Solidarności”. Tadeusz Luty podziękował przedstawicielowi delegacji Niezależnego Zrzeszenia Studentów za ich obecność w tym dniu.

– Rozglądam się tu dziś i widzę wielu bohaterów, ale wy tak na pewno sami o sobie nie myślicie. Bohaterowie to przecież uczestnicy powstań narodowych, a nie ci, którzy przemykali się nad ranem z torbą wypchaną „bi-

bulą”. A jednak, wolność nie jest za darmo i wy o nią także walczyliście – mówił Andrzej Wiszniewski, były rektor Politechniki Wrocławskiej, aktywny działacz solidarnościowego podziemia.

Po złożeniu kwiatów pod pomnikiem uczestnicy uroczystości przeszli do budynku uczelni, gdzie pod pamiątkowymi tablicami uczcili pamięć dwóch nieżyjących już bohaterów oporu



przeciw reżimowi komunistycznemu. – Co roku przygotowując się do ogłoszenia wspomnienia o Tadeuszu, odkrywam, że co roku mogę powiedzieć o nim coś nowego – wspominał postać Tadeusza Huskowskiego Ryszard Wroczyński.

Zmarły w 1984 r. Tadeusz Huskowski był w młodości uczestnikiem powstania Warszawskiego, żołnierzem Szarych Szeregów w Batalionie „Zośka”. W czasie powstania stanu wojennego odtworzył konspiracyjną strukturę „Solidarności” na uczelni, a potem będąc w Regionalnym Komitecie Strajkowym, pozostał jednym z najaktywniejszych działaczy wrocławskiego podziemia.

Tadeusz Kostecki zaraz po ogłoszeniu stanu wojennego był na uczelni, mimo że pracował wówczas w Okręgowej Dyrekcji Gospodarki Wodnej, ale w ciężkich chwilach wracał do rodziny – wspominał zmarłego podczas pacyfikacji strajku na Politechnice Wrocławskiej 15 grudnia 1981 r. Tadeusza Kosteckiego Ryszard Wroczyński.

Promocja książki

W drugiej części obchodów rocznicy wprowadzenia stanu wojennego zaczęła się późnym popołudniem w Auli Głównej Politechniki. Znany kaznodzieja czasów stanu wojennego, w latach 80. opiekun środowisk twórczych, ks. Mirosław Drzewiecki przedstawił licznie zebranych swoją najnowszą książkę „Czas przyłapany. Raptularz niecodzienny 2005–2007”. Jak na raptularz przystało (raptularz – zbiór różnych bieżących

spraw, przemyśleń) książka ks. Drzewieckiego to ślad tego, co kapłan utrwał w ciągu ostatnich 2 lat. Spotkanie z robotnikiem Pafawagu jest dla autora okazją do wspomnienia wcześniejszego z nim spotkania, gdy zastraszyli go esbecy. Ksiądz Drzewiecki wspomina też swoje zmagania z ludową władzą... na lotnisku, gdy kazano mu zdjąć z sutanny znaczek „S”. Są też wydarzenia bardziej aktualne jak pamiętne kwietniowe dni, gdy odchodził Jan Paweł II.

Następnie wystąpił Jan Pietrzak. Bez trudu nawiązał kontakt z publicznością i swoje pieśni, którymi krzepił ludzi podczas stanu wojennego przeplatał opowieściami z tamtych dni, ale też z humorem mówił o dniu dzisiejszym. Przyznał się m.in., że w tym roku skończył 70 lat.

– Jestem już w takim wieku, że rano przy śniadaniu rodzina spiera się, do którego lekarza mam iść, czy do tego od kręgosłupa, czy do żołądka. A ja im na to, że nigdzie nie pójde, bo lekarze strajkują!

O refleksyjny nastrój postarała się Patrycja Kaczmarska, która pomimo tremy porwijąco zaśpiewała kilka utworów z dorobku swojego ojca Jacka Kaczmarskiego.

Warto dodać, że bard „Solidarności” swoją karierę zaczął u... Jana Pietrzaka.

– W końcu lat 70. przyprowadziła 19-letniego Kaczmarskiego do mnie jego mama i poprosiła, abym go posłuchał i ewentualnie zaangażował. Zgodziłem się po pierwszej próbie – opowiadał Pietrzak.

MARCIN RACZKOWSKI



Kwiaty składa delegacja Regionu.

FOT. MARCIN RACZKOWSKI

Pomarańczowa Alternatywa

Krasnoludki są we Wrocławiu

Dlaczego Wrocław jest światową stolicą krasnoludków?

Dlaczego małe, brodate osobniki w spiczastych czapkach towarzyszą wrocławianom w ich codziennym życiu?

Czy wyjście z podziemia w latach 80-tych będzie trwać przez kolejne wieki? Na te i inne pytania można znaleźć odpowiedź na wystawie „Pomarańczowa Alternatywa - rewolucja krasnoludków” we wrocławskim Ratuszu.

Uroczystego otwarcia dokonał legendarny twórca Waldemar Fydrych znany jako Major, którego działania plastyczne i happeningowe w latach 80-tych ośmieszały totalitarny system Polski Ludowej. Jego niewinne pomarańczowe krasnoludki pojawiały się na sinoburzych plamach, gdy zamalowywano polityczne hasła w okresie stanu wojennego. Slogan „Śmieszny jest wasz strach” został przez Majora i jego przyjaciół zmieniony w masowe ośmieszenie PRL-owskiego systemu.

Zdaniem dyrektora Muzeum Miejskiego Macieja Łagiewskiego 25 lat temu w Polsce a szczególnie we Wrocławiu nastał czas na odważne i twórcze działania takie jak: Solidarność Polsko-Czechosłowacka, Solidarność Walcząca, Niezależna Agencja Fotograficzna Dementi oraz Pomarańczowa Alternatywa i wszystkie te wydarzenia zostały przypomniane po ćwierćwieczu w Ratuszu i na ulicach miasta.

Do 23 grudnia można oglądać największe zgęszczenie krasnoludków na świecie, które stały się symbolem miasta a zaczęło się od happeningów: Zadymianie miasta, Precz z Upałami, Wigilia Rewolucji Październikowej, Karnawał RIO - botniczy, Dzień Milicjanta. Za te działania był wielokrotnie nagradzany: m.in. w 1988 roku otrzymał nagrodę Solidarności od wydawnictwa Puls w Londynie, oraz Polkul w Australii. „Wynagradzany” był także szczególną uwagą reżimowego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Polsce, które obserwowało Majora Fydrycha i jego działalność. W marcu 1988 roku, w czasie happeningu, podczas którego rozdawał na ulicy podpaski higieniczne – produkt brakujący w owych czasach – Waldemar Fydrych został aresztowany i osadzony w więzieniu na trzy miesiące. Wobec masowych protestów został jednakże wkrótce wypuszczony.

Widowiskowość, humor i odslanianie absurdów zdecydowały o masowym uczestnictwie widzów i twórców w manifestacjach a kontynuowano je w wielu innych miastach Polski i Europy.

Ich twórca nie porzucił sympatycznych liliputków. Towarzyszyły mu w Paryżu, i w innych miastach Europy. Współcześnie, Waldemar Fydrych jako szef Komitetu Wyborczego Gamonie i Krasnoludki kandydował na prezydenta Warszawy. Zwyciężył z kandydatem Ligi Polskich Rodzin ale jak złoty czas jego happenin-gów już nie wrócił. Niestety wystawa w Ratuszu tylko w drobnej części oddaje ogromny potencjał



Waldemar Fydrych „Major”.

FOT. TOMASZ BIALASZCZYK



Jan Pietrzak podczas koncertu.

FOT. MARCIN RACZKOWSKI

Dialog to podstawa rozwoju

„Dialog społeczny podstawą rozwoju gospodarczego. Czy cud irlandzki można powtórzyć w Polsce?” – pod takimi hasłami w Warszawie odbyła się konferencja zorganizowana przez NSZZ „Solidarność” w ramach ogólnopolskiej akcji Polska przyjazna pracownikom

W „Dialog” 7 grudnia odbyło się spotkanie, w którym wzięła udział Jolanta Fedak Minister Pracy i Polityki Społecznej oraz przedstawiciele partnerów społecznych: NSZZ „Solidarność”, OPZZ, BCC, PKPP Lewiatan. Zaproszeni goście dyskutowali na temat irlandzkiego modelu dialogu społecznego i jego wpływu na wzrost gospodarki w Irlandii.

Specjalnym gościem konferencji był Bill Attley, były sekretarz generalny irlandzkiego związku zawodowego SIPTU, współtwórca irlandzkich umów społecznych, który opowiedział o irlandzkich doświadczeniach dotyczących podpisywania paktów społecznych. W spotkaniu uczestniczył również Liam Cullen, szef ośrodka badawczego największej irlandzkiej partii politycznej Fianna Fail.

– Cieszę się z tego, że nasi irlandzcy przyjaciele znaleźli czas na wizytę w Polsce. Ich przyjazd

to znakomita okazja do odczarowania osiągnięć Irlandii.

W Polsce wiele się na ten temat mówi, ale w dalszym ciągu nie zanalizowano dokładnie genezy irlandzkiego sukcesu.

Przykład Irlandii znakomicie pokazuje, jak bardzo potrzebne jest dzisiaj w Polsce prawdziwe partnerstwo społeczne. Doświadczenia Irlandii wskazują, że porozumienie zawarte pomiędzy partnerami społecznymi może być impulsem do trwałego wzrostu gospodarczego – mówi Janusz Śniadek, przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”.

Dyskusja zorganizowana przez NSZZ „S” to pierwsze spotkanie nowej minister pracy z partnerami społecznymi. – Korzystając z doświadczeń Irlandii i innych krajów, mam nadzieję, że uda nam się zawrzeć porozumienie, którego istotą będzie podniesienie poziomu życia pracowników i równowaga między państwem przyjaznym pracownikom

a państwem przyjaznym pracodawcom – oświadczyła minister pracy. Dodała jednak, że na razie jest za wcześnie na określenie obszarów porozumień.

Wszyscy chcą

Zarówno przedstawiciele pracowników, jak i pracodawców zapewniali, że chcą rozmawiać o umowie społecznej. Zdaniem Zbigniewa Żurka z BCC konieczne jest odpolitycznienie i odmilogizowanie dialogu społecznego oraz uporządkowanie zasad funkcjonowania Trójstronnej Komisji. Zdaniem Jeremiego Mordasewicza z PKPP Lewiatan powtórzenie „irlandzkiego cudu” jest możliwe pod warunkiem, że wszyscy przyznają, że dobrobyt społeczny bierze się przede wszystkim z pracy. Dlatego trzeba podwyższać aktywność zawodową Polaków i zachęcać ich do oszczędzania i inwestowania. – Cud Irlandii można powtórzyć, pod warunkiem, że zdobędziemy przyzwolenie społeczne na zmiany, na przykład na zahamowanie wydatków publicznych – mówił Mordasewicz. Niezadowolony przedsta-

wiciele związków zawodowych wywołało jego pytanie, czy organizacje pracowników są gotowe na samoograniczenie.

Przedstawiciele „S”, jak i OPZZ przypominali, że w gospodarce wiele zmian już się dokonało, dlatego zanim partnerzy społeczni przystąpią do negocjowania umowy społecznej, trzeba dokładnie zdiagnozować obecną sytuację. – Dialog i porozumienie są podstawą rozwoju. Konflikty są dla gospodarki bardzo kosztowne. Jednak do porozumienia potrzebne są zaufanie i silni partnerzy społeczni – uważa Janusz Śniadek przewodni-



Bill Attley

FOT. ARCH.

czący KK NSZZ „S”. Tymczasem wielu pracodawców nie toleruje związków zawodowych. Natomiast państwo nie gwarantuje przestrzegania podstawowych praw pracowników, np. prawa do zrzeszania się w związki zawodowe.

W Irlandii się udało

Podpisanie pierwszych „paktów irlandzkich” jest uznawane

za początek reformy państwa zmierzającej do wzrostu gospodarczego. Było swoistym novum. Polegało bowiem na porozumieniach, których stronami byli pracownicy oraz pracodawcy, państwowi, jak i prywatni. Strona rządowa była jedynym gwarantem wykonywania postanowień porozumienia. Pomimo problemów z wywiązywaniem się z zawartych umów, strony nadal twierdziły, że przy wszystkich swoich niedoskonałościach jest to najlepsza forma dialogu społecznego.

– Niezwykle ważne było zaufanie partnerów społecznych i gwarancje państwa, że umowy będą realizowane – uważa Bill Attley, były sekretarz generalny SIPTU.

Pakty społeczne to programy naprawcze zawierane na kilka lat w formie umów, szczegółowo określające plan naprawy gospodarki. Regulują takie elementy jak system podatkowy, system ochrony zdrowia, system ubezpieczeń społecznych czy rynek pracy. Ich realizację monitoruje Centralny Komitet Ochronny – instytucja składająca się z przedstawicieli rządu i partnerów społecznych, w ramach której funkcjonują poszczególne grupy robocze.

Bill Attley był Sekretarzem Generalnym SIPTU, a wcześniej FWUI (Workers' Union of Ireland). Był jedną z wielkich osobowości strony związkowej zaangażowanych w kształtowanie strategii krajowej w ramach ICTU (Irish Congress of Trade Unions).

Były przewodniczący ICTU odegrał kluczową rolę w realizacji koncepcji oparcia strategii związkowej na powrocie do trójstronnych porozumień krajowych w 1987 roku.

SIPTU – The Services, Industrial, Professional and Technical Union (Usługi, Przemysł, Wolne Zawody i Zawody Techniczne) reprezentuje ponad 200 tys. pracowników irlandzkich z właściwie każdej kategorii zatrudnienia z prawie wszystkich sektorów gospodarki irlandzkiej. SIPTU służy wiedzą, doświadczeniem i świadczy usługi pomocnicze niezbędne we wspieraniu pracowników w stosunkach z pracodawcą, rządem i instytucjami zbiorowych stosunków pracy.

SIPTU powstało z połączenia w 1990 r. dwóch związków zawodowych: FWUI (Federated Worker's Union of Ireland) oraz ITGWU (Irish Transport and General Workers' Union).

DZIAŁ INFORMACJI KK



Konferencja zorganizowana przez NSZZ „Solidarność”

FOT. ARCH.

Obrady w Trzebieszowicach

W przepięknej scenerii zamku w Trzebieszowicach odbyło się listopadowe, wyjazdowe posiedzenie Zarządu Regionu NSZZ „S” Region Dolny Śląsk.

Posiedzenie Zarządu Regionu rozpoczęło się od spotkania z prezesem spółki „Nasz Dom” i omówienia spraw związanych z działalnością spółki.

Informacje z prac Prezydium ZR przedstawiła Maria Zapart. Prezydium zajmowało się głównie sprawami: połączenia „Poltegor-Instytut” z Głównym Instytutem Górniczym i Instytutem Chemicznej Przeróbki Węgla, zamiarem likwidacji Hutmenu oraz organizacją obchodów rocznicy wprowadzenia stanu wojennego i dwudniowego posiedzenia Zarządu Regionu. Sekretarz poinformowała też o zakończeniu sukcesem akcji protestacyjnej w Polarze, w wyniku której pracownicy otrzymali wysokie podwyżki 400-500 zł oraz o przywróceniu do pracy przez Sąd w Kłodzku zwolnionego za założenie Związku Przewodniczącego organizacji związkowej KPM Meble Kłodzko. Sukces odniesiony w Polarze przyczynił się do powstania nowej organizacji związkowej w Bikkoplask sp. z o. o., gdzie na ok. 100 zatrudnionych pracowników do Związku należy 67 członków. Po kilku próbach założenia Związ-

ku udało się doprowadzić do zarejestrowania organizacji związkowej w firmie Roben, w której zrzeszonych jest ponad 250 członków.

Niestety kolejna tura rokowań w sporze zbiorowym w Wałbrzych International Production nie przyniosła żadnych efektów. Pracodawca oświadczył, że nadal przewodnicząca Komisji Zakładowej nie ma prawa wstępu na teren zakładu.

Jarosław Krauze poinformował o ostatnim posiedzeniu Komisji Krajowej, w której uczestniczyli Jarosław Kaczyński i Przemysław Gosiewski. Podsumowane zostały wyniki wyborów i współpracy pomiędzy PiS a NSZZ „Solidarność” oraz zadeklarowana została wola kontynuowania współpracy na rzecz poprawy sytuacji pracowników.

Sytuację „Poltegor-Instytut” i Instytutu Górniczego przedstawił przewodniczący Komisji Zakładowej Tadeusz Kurkowiak. Z dniem 01.01.2008 r. „Poltegor – Instytut” na mocy podpisanego Rozporządzenia przez Ministra Gospodarki ma zostać połączony z Głównym Instytutem Górniczym i Instytutem Chemicznej Przeróbki Węgla. Projekt Rozporządzenia nie był konsultowany z Komisją Krajową. Komisja Zakładowa przekształciła się w Komitet Protestacyjny i przygotowuje różne formy protestu.

Zarząd Regionu poparł w pełni przygotowywaną akcję protestacyjną i zwrócił się do Komisji Krajowej o podjęcie wszelkich działań uniemożliwiających wejście w życie tego Rozporządzenia.

Przewodniczący Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” przy HUTMEN S. A. Józef Symonowicz omówił sytuację w jakiej znalazł się zakład po podjęciu decyzji przez Radę Nadzorczą Spółki i właściciela IMPEXMETAL o likwidacji zakładu we Wrocławiu i przeniesieniu produkcji do Czechowic-Dziedzic.

Zarząd Regionu przyjął Uchwałę ws. założeń do budżetu Regionu na 2008 rok.

Po prezentacji medialnej dotyczącej odprowadzania składek związkowych przez organizacje zakładowe oraz zapoznaniu się z informacją o organizacjach, które nie wywiązują się należycie z tego obowiązku, członkowie ZR dyskutowali na temat poprawienia ściągłości składki.

Zapoczątkowana na jednym z posiedzeń Prezydium ZR dyskusja dotycząca zapewnienia bezpieczeństwa na manifestacjach związkowych i imprezach masowych organizowanych przez Związek stała się przedmiotem obrad. Zarząd Regionu podjął uchwałę o powołaniu zespołu w składzie: Kazimierz Kimso, Jarosław Krauze, Walenty Styrca, Da-

nuta Utrata, Marek Kaleta i Bogusław Jurgielewicz, którego zadaniem będzie przygotowanie koncepcji dotyczącej zasad i sposobu zabezpieczenia manifestacji i imprez masowych. Wypracowana przez zespół koncepcja zostanie przedstawiona na styczniowym posiedzeniu Zarządu Regionu.

Janusz Łaznowski przedstawił prezentację medialną dotyczącą ocen i oczekiwań wobec NSZZ „Solidarność”. Prezentacja została opracowana przez Ośro-

niu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego. Ostatnia zmiana zwiększa krąg osób objętych ustawą, bowiem obejmuje osoby represjonowane również po roku 1956 aż do 31.12.1989 roku. Ustawa daje możliwość dochodzenia osobom represjonowanym odszkodowania i zadośćuczynienia w kwocie nie przekraczającej łącznie 25000 zł. Szczegółowych infor-



Listopadowe posiedzenie ZR

dek Prac Społeczno-Zawodowych NSZZ „Solidarność” w Łodzi na podstawie przeprowadzonej na KZD ankiety wśród delegatów na Krajowy Zjazd.

Powołany Uchwałą ZR zespół ds. zbadania zgodności z prawem związkowym funkcjonowania MOZ NSZZ „Solidarność” „Jedynka Wrocławska” przedstawił wyniki swojej pracy i złożył wniosek o zwrócenie się do Regionalnej Komisji Rewizyjnej z wnioskiem o przeprowadzenie kontroli w tej organizacji. Zarząd przyjął wniosek zespołu.

Prawnik Krzysztof Wołk-Łaniewski omówił zmiany wprowadzone do ustawy o uzna-

macji udzielają prawnicy z Działu Ekspertki. Drugim ważnym tematem zaprezentowanym przez prawnika było orzeczenie Sądu Najwyższego dotyczące przekazywania pracodawcy listy osób objętych obroną Związku. Wyrok ten zmienia dotychczasową linię orzecznictwa i uznaje, że aktualizacja listy osób objętych obroną Związku jest obowiązkiem organizacji związkowej.

Przedstawiciel projektu „Rozdzic Pracownik” realizowanego w ramach programu unijnego zaprezentował rezultaty realizacji tego projektu.

MARIA ZAPART

SEKRETARZ ZARZĄDU REGIONU DOLNY

Stanowisko Sekretariatu Ochrony Zdrowia

Zadania niezbędne

Środowiska medyczne zrzeszone w Sekretariacie Ochrony Zdrowia NSZZ „Solidarność” oczekują, że prawidłowe funkcjonowanie systemu ochrony zdrowia ze szczególnym uwzględnieniem poprawy sytuacji pracowniczej, znajdzie się wśród priorytetów rządu premiera Donalda Tuska.

Świadomi wagi koniecznych zmian apelujemy, aby przeprowadzono w sposób ewolucyjny z pełnym poszanowaniem praw pacjentów i poczucia bezpieczeństwa zawodowego pracowników medycznych.

Sekretariat Ochrony Zdrowia stoi na stanowisku, że najlepszym rozwiązaniem dla opieki zdrowotnej w Polsce jest system ubezpieczeniowy z udziałem budżetu państwa, w zakresie finansowania procedur wyspecjalistycznych, narodowych programów zdrowotnych oraz zintegrowanego ratownictwa medycznego.

Za absolutnie niezbędne uznajemy zwiększenie nakładów finansowych, koniecznych do podniesienia standardów i jakości usług medycznych, jak również spełnienia oczekiwań placowych całego środowiska medycznego. Uznajemy za konieczne pilne wynegocjowanie rozwiązania systemowego, które w sposób trwały określi zasady zatrudniania i wynagradzania pracowników ochrony zdrowia w Polsce. Należy niezwłocznie poprawie atrakcyjność warunków pracy i płacy oraz usprawnić system edukacji, zwłaszcza pracowników średniego personelu medycznego.

Są to działania niezbędne, aby powstrzymać coraz powszechniejszą migrację pracowników naszej branży.

Domagamy się decentralizacji funkcji płatnika za świadczenia medyczne oraz stworzenia prawidłowego i szczerzego nadzoru nad przepływem środków finansowych w systemie. Przestrzegamy

przed pokusą szybkiego wprowadzania na rynek prywatnych ubezpieczycieli i odejścia od tzw. systemu solidarnościowego. Może to zasadniczo utrudnić dostępność do świadczeń zdrowotnych osobom mniej zamożnym oraz emerytom i rencistom.

Oczekujemy rzetelnej wyceny usług medycznych z uwzględnieniem kosztów pracy osób je wykonujących oraz określenia świadczeń, które należą się ubezpieczonym za wnoszone do systemu składki.

Dopuszczamy możliwość dodatkowych dobrowolnych ubezpieczeń zdrowotnych. Wraz z niezbędnym podniesieniem wysokości składek odliczanej od podatku, poprawi to finansowanie systemu ochrony zdrowia. Proces ten powinien być poprzedzony stworzeniem kosztów usług gwarantowanych, który zapewni pacjentom dostępność do świadczeń medycznych zgodnie z zapisami Konstytucji RP.

W celu naprawy funkcjonowania zakładów opieki zdrowotnej należy niezwłocznie uporządkować relacje właścicielskie, zwłaszcza w zakresie odpowiedzialności

za powierzony majątek oraz merytoryczną zasadność ewentualnych przekształceń w spółki prawa handlowego. (...) Konieczne jest utrzymanie dotychczasowych zadań i kompetencji Państwowej Inspekcji Sanitarnej i jej wzmocnienie finansowe. W tym celu należy utrzymać pionową podległość organizacyjną Inspekcji, jasno określić struktury stacji sanitarno-epidemiologicznych oraz zapewnić realny budżet na działalność, co pozwoli uniknąć przesunięć środków z budżetu placowego na inne cele.

(...) Oczekujemy od strony rządowej kontynuowania realizacji uzgodnień przyjętych w Porozumieniu z dnia 1 lutego 2007 roku zawartym przez Ministra Zdrowia, Ministra Skarbu Państwa, oraz Prezesa Narodowego Funduszu Zdrowia z NSZZ „Solidarność”. Dotyczą one rozwoju i przyszłości polskiego lecznictwa uzdrowiskowego. W szczególności oczekujemy zwiększenia nakładów na leczenie uzdrowiskowe do poziomu minimum 1,4% w roku 2009 oraz bieżącego finansowania niezbędnych inwestycji przez Ministerstwo Skarbu Państwa w spółkach mu podległych.

Wobec nieuchronnego procesu starzenia się społeczeństwa uznajemy za niezbędne podniesienie statusu pomocy i opieki społecznej w Polsce. Za szczególnie pilne uznajemy konieczność umożliwienia finansowania opieki medycznej świadczonej pensjonariuszom domów opieki społecznej przez NFZ, należy zmienić sposób obliczania średniego kosztu utrzymania mieszkańca DPS i zapewnienie właściwej opieki, poprzez zwiększenie zatrudnienia, zgodnego z zapisami ustawowymi, szczególnie w otwartych ośrodkach opieki społecznej. Niezbędne jest ustawowe zobowiązanie jednostek samorządu terytorialnego do corocznych regulacji płacowych, (o co najmniej wskaźnik inflacji) w podległych mu placówkach opieki społecznej oraz przyjęcie przez parlament ustawy o zawodzie pracownika socjalnego.

Sekretariat Ochrony Zdrowia NSZZ „Solidarność” jest gotowy do podjęcia i kontynuowania rozmów w celu poprawy funkcjonowania systemu opieki zdrowotnej i sytuacji pracowniczej naszego środowiska. (...)

Skróty pochodzą od redakcji

Zamek na Skale

Mało kto wie, że niedaleko Łądką Zdroju w maleńkiej wiosce Trzebieszowice w Kotlinie Kłodzkiej mieści się wspaniale odrestaurowany zamek

Udokumentowana historia Zamku w Trzebieszowicach sięga XV wieku. Pierwotna siedziba rycerska wzniesiona na skalistym brzegu rzeki Białej Łądeckiej była budowlą kamiennieo-drewnianą o charakterze obronnym. Do naszych czasów z tamtej budowli przetrwały fragmenty kamiennych ścian w piwnicach. Już w XVI wieku na ruinach siedziby rycerskiej zaczę-

Brzmiało więc ono wówczas Carighmain-Wallis.

Trzebieszowice były pierwszą i główną rezydencją Wallisów na ziemi kłodzkiej. Modernizację starego renesansowego dworu rozpoczęto najprawdopodobniej jeszcze na polecenie zmarłego w 1689 roku Georga Oliviera barona von Wallis. Najbardziej zmieniono wówczas wygląd rezydencji od strony rzeki, od południa i głównej wie-

wiska wpadły w popłoch, bo meble i firany w mocno już podniszczonym zakładzie przyrodolecznicy mogły uwłaczać królewskiemu majestatowi. Pożyczono więc wyposażenie z Zamku na Skale. W 1783 roku majątek dóbr trzebieszowickich liczących ponad 1000 ha, będący największą posiadłością w Hrabstwie Kłodzkim, Olivier von Wallis sprzedał hrabiemu Ludwikowi Friedrichowi von Schlabrendorfowi.

W 1813 roku zjechał do Łądką Zdroju król pruski Wilhelm III, któremu towarzyszyły ro-

pikalne, chronione przed zimą w ogrodzie zimowym.

Chęć podziwiania wspaniałych widoków na park, rzekę, wieś i okoliczne wzniesienia była jednym z głównych motorów ostatniej wielkiej przebudowy Zamku na Skale w latach 1903-1905. Zleciła ją mająca francuskie pochodzenie hrabiowska rodzina Chamare-Harbuval, która przejęła dobra po Schlabendorfach. Powstał wówczas wspaniały salon wyłożony boazerią w stylu secesji i neo-renesansu, z którego prowadzi wejście na balkon panoramiczny. W salonie stoi ceramiczny piec, do którego przylegają ceramiczne ławy. Najbardziej zachwycają jednak w tym wnętrzu drzwi z secesyjnym ornamentem na którym wyrzeźbiono panią tego zamku. Według znawców, drzwi warte są tyle, co dobrej klasy mercedes. Do salonu prowadzi wejście z korytarza, z którego rozpościera się widok na dawny dziedziniec zamkowy. Dziedziniec w XIX wieku nakryto podwójnym szklanym dachem. Szczególny podziw zwiedzających budzi bogato rzeźbiona drewniana klatka schodowa nawiązu-

jąca układem przestrzennym do dojrzałego baroku wiedeńskiego.

Zamek na Skale w Trzebieszowicach jest wspaniałym przykładem jednoczącej się Europy. Władaly nim najwspanialsze rody słowiańskie, pruskie, walijskie i francuskie. Przez wiele lat pełnił rolę arystokratycznego ośrodka Łądką Zdrój należącego do najmłodniejszych na świecie uzdrowisk oraz pełnił rolę siedziby rodowej właścicieli dóbr Ziemi Kłodzkiej.

Dzisiaj mieści się tam hotel „Zamek na Skale”, który posiada 180 miejsc noclegowych w komfortowych pokojach 1- i 2-osobowych oraz apartamentach wyposażonych w TV SAT, Pay TV, radio, telefon i łącze internetowe. „Zamek na Skale” był współorganizatorem pobytu uczestniczek konkursu Miss World 2006 na Ziemi Kłodzkiej oraz fundatorem nagrody Miss Talent 2006.

Jest to także idealne miejsce do przeprowadzenia konferencji.

www.zameknaskale.com
tel. 074 865 20 00

MR, KORZYSTAŁEM Z MATERIAŁÓW
PROMOCYJNYCH HOTELU



Zamek w Trzebieszowicach

to wznosić renesansowy dwór z wewnętrznym dziedzińcem. Dwór budowano etapami w latach 1550-1625, ale zasadniczy zrąb budynku ukończono w 1613 roku. Dwór należący wraz z wszystkimi majątkami trzebieszowickimi do rodu von Reichenbachów nazwano „Steinhof” (Kamienny Dwór, Zamek na Skale). Drugim rodem, który niezwykle mocno wpisał się w historię Zamku na Skale, byli Wallisowie. Nabyli go pod koniec XVII wieku. Mający francuskie pochodzenie Wallisowie, od 1200 roku mieszkali w irlandzkim zamku Carighmain. Tak też brzmiało początkowo ich nazwisko. Po tym, jak weszli w posiadanie Gór Wallijskich, dołączyli do niego drugi członek – Wallis.

skiej drogi. Powstał wówczas nowy człon zamku ze stajniami i dwupiętrową oranżerią na piętrze, a także nowa wieża.

W XVIII i XIX wieku zamek w Trzebieszowicach należał do największych atrakcji ziemi kłodzkiej leżących na szlaku okazałych rezydencji nad Białą Łądecką. Zwiedzali go chętnie nie tylko kuracjusze z Łądką, ale i podążający do tego źródła turyści. Było ich bardzo wielu. Łądek Zdrój należał wówczas do najmłodniejszych uzdrowisk na świecie, którego walory stały się szczególnie znane po udanej kuracji króla pruskiego Fryderyka II, nazywanego Wielkim. Król Fryderyk sterany ciągłymi podbojami militarnymi zawitał do Łądką Zdroju w sierpniu 1765 roku. Władze uzdro-

dzina i liczna świta, a wkrótce potem dołączył do nich car rosyjski Aleksander. Swe urodziny król postanowił wyprawić jednak w Trzebieszowicach. Kuracjusze z Łądką Zdroju docierali do Trzebieszowic najczęściej promenadami. Pierwszym punktem wycieczki był las miejski, na skraju którego stała leśna świątynia. Kolejnym punktem był Zamek na Skale, gdzie oglądano m.in. zwierzyńiec i ogród, w którym wystawiano rośliny tro-



Jadalnia w Trzebieszowicach



SPA w Trzebieszowicach

? S` |XWef

A Yè^ aba^e] [W 3] U\ ;` Xad_ SUk\` W

A`]d\R Adkj [Rk_R
AcRT h_Z` ^

Polska Przyjazna Pracownikom” to miejsce, w którym czujemy, że jesteśmy najcenniejszym dobrem swoich zakładów pracy.

Problemem Polski jest dramatyczny spadek liczby stałych umów o pracę. Jest to największe z obecnych zagrożeń dla naszej gospodarki i społeczeństwa.

Naszą akcją chcemy przywrócić ludzką twarz rodzimemu rynkowi pracy. Naszym zadaniem jest przywrócenie godności i poczucia bezpieczeństwa polskiego pracownika.

W tym celu będziemy:

- **promować stałe zatrudnienie**
- **walczyć o rzeczywiste przestrzeganie prawa i standardów pracy**
- **upowszechniać konstytucyjne prawo do zrzeszania się w związki zawodowe**
- **chronić wolny rynek przez zapobieganie nieuczciwej konkurencji**

Nasze działania mają na celu powstrzymanie fali emigracji cennych dla polskiej gospodarki fachowców oraz ochronę systemu opieki zdrowotnej i emerytalnego. Wierni ideałom Sierpnia 80' wyrażamy oczekiwania polskich pracowników w 2007 roku.

„Praca znajduje się pod ochroną Rzeczypospolitej Polskiej. Państwo sprawuje nadzór nad warunkami wykonywania pracy.”

Konstytucja RP, Art. 24

Solidarności